



KURIER WILEŃSKI

WTOREK
10
SIERPNI
1999 r.

DIENNIK POLSKI NA LITWIE

Nr 152 (13697)

Cena 1 Lt

Prezydent Jelcyn zdymisjonował rząd Stiepaszyna

Kolejna „niełaska”

Prezydent Rosji Borys Jelcyn zdymisjonował w poniedziałek rano rząd Siergieja Stiepaszyna - podała służba prasowa prezydenta.

Na miejsce tymczasowego szefa rządu Jelcyn mianował Władimira Putina, dotychczasowego sekretarza Rady Bezpieczeństwa Rosji i szefa rosyjskiego kontrwywiadu. Jelcyn mianował Putina najpierw pierwszym wicepremierem, i zaraz potem, po zdymisjonowaniu Stiepaszyna i jego rządu - pełniącym obowiązki premiera. Stiepaszyn powiedział pracownikom swego gabinetu, że prezydent nie wyjaśnił mu przyczyn dymisji - poinformowała agencja „Interfax”. Wcześniej w poniedziałek Jelcyn zmienił dekretem strukturę rządu, wprowadzając funkcje trzeciego pierwszego wicepremiera. Urząd ten objął Putin, który kilkanaście minut później stał się też p.o. premiera. Jelcyn wysłał już kandydaturę Putina do Dumy, by ta niższa izba rosyjskiego parlamentu zaakceptowała go na stanowisku premiera - twierdzi służba prasowa prezydenta. Prezydent Jelcyn nie podał żadnego powodu, dla którego zdymisjonował Siergieja Stiepaszyna, sprawującego od maja urząd premiera Rosji. Jednak media rosyjskie spekulowały od pewnego czasu, że najbliżsi współpracownicy Jelcyna na Kremlu nalegają na usunięcie Stiepaszyna, by zastąpić go swym własnym kandydatem. Jelcyn nie krytykował publicznie Stiepaszyna, ale gdy mianował go premierem, nie przyznał mu szerokiego pełnomocnictwa. Poniedziałkowe posunięcie Jelcyna wywołuje nowy kryzys polityczny w Rosji w sytuacji, gdy kraj przygotowuje się do zapowiedzianych na grudzień wyborów do Dumy i do przyszłorocznych wyborów prezydenckich.

(Ciąg dalszy na str. 8)



- Ten rząd powszechnie uznano za cywilizowany, a przede wszystkim nieskorumpowany - powiedział wyraźnie poruszony odchodzący szef rządu Rosji Fot. EPA-ELTA

Patronat prasowy „Kuriera Wileńskiego”

VII Pielgrzymka Rowerowa Moskwa - Wilno - Fatima

„To nie cud, lecz wielkie wydarzenie”

W uroczystość Przemienienia Pańskiego nadarza się okazja, aby po raz pierwszy z trasy VII Pielgrzymki Rowerowej Moskwa-Fatima, przesłać najserdeczniejsze pozdrowienia Kościołowi i społeczeństwu, Rodzinom i Przyjaciołom, od młodzieży pielgrzymującej w duchu wolności i nadziei.

Błogosławieni, to znaczy jesteśmy szczęśliwi. Taka jest prawda o naszym wewnętrznym stanie przeżywania duchowych i krajoznawczych. Wspaniałe doświadczenia religijne, patriotyczne, społeczne, aż po wielkie wejście w krwawe dzieje Rosji.

Obecną relację piszemy z katedry w Mińsku, gdzie uczestnicy przeżywają święto i czas odpoczynku. Tutaj powstają na żywo pierwsze wspomnienia z pobytu na terenach Rosji. Przyjazd 30 lipca, pod wieczór, do Moskwy i pierwsza Msza św. w przyszłej katedrze Arcybiskupa, w kościele Niepokalanego Poczęcia. Następnie udany wypad do Santuariumu Prawosławia w Sergiejew Pasat (Zagorsk) i wyjazd w kierunku Moskwy. Któż mógł się spodziewać, że niedziela 1 sierpnia, będzie dla całej społeczności katolickiej w Moskwie tak wielkim wydarzeniem. Stało się to

dzięki niepowtarzalnej postawie wiary samego Arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza, który podczas uroczystej Mszy św. przy figurze Matki Bożej z Fatimy, ze łzami w oczach, powierzał naszemu pielgrzymowaniu wielkie troski Kościoła całej Rosji.

Ekscelencja ukazał wartość i sens naszego pielgrzymowania. Po wielu głębszych myślach, rzekł „to nie cud, lecz wielkie wydarzenie”, że jedziecie z Moskwy do Fatimy, pokonując 5 800 km. Wspominając Ostrą Bramę, dziękował nam za wybór Moskwy.

(Dokończenie na str. 3)

Skup zboża

Opóźnia się opłata

Dla Litewskiej Agencji Regulacji Rynku Artykułów Rolnych i Spożywczych 24 przedsiębiorstwa przetwórcze kraju dotychczas zakupiły około 120 tys. ton zboża spożywczego.

Ogółem agencja ta zawarła umowy w sprawie zakupu 510 tys. ton zboża spożywczego. Jest to pszenica, żyto i gryka klasy I i II.

W tym roku aura pozwala rolnikom w bardzo szybkim tempie sprzątać plon zbóż i dla agencji skupuje się codziennie ponad 10 tys. ton ziarna.

Obecnie tryb rozliczania się za zakupione od rolników ziarno jest taki sam jak w roku ubiegłym. Ponieważ plony zbiera się o blisko 3 tygodnie wcześniej niż w roku ubiegłym, więc opłaty opóźniają się o 10 dni.

Po to, aby rolnikom opłacić 70 proc. częściowej sumy, agencja początkowo powinna mieć blisko 35 mln litów. „Vilniaus bankas” zapowiedział, że udzieli kredytu w wysokości 40 mln litów, jednakże

stawią agencji warunek, mianowicie rozliczyć się za pożyczkę zaciągniętą w roku ubiegłym.

Agencja z przedsiębiorstw przetwórczych wywozi i codziennie sprzedaje 5 - 6 tys. ton zboża z ubiegłorocznego plonu. Pozostałość ubiegłorocznego ziarna w elewatorach wynosi około 145 tys. ton. Planuje się, że w ciągu sierpnia cała ubiegłoroczna pszenica zostanie sprzedana, znacznie zmniejszy się również ilość żyta z plonu roku ubiegłego. Wtedy będzie można również łatwiej rozliczyć się z dostawcami surowca.

Jak mówi prezes Stowarzyszenia Przetwórców Zboża Linas Kirkilis, 14 zakładów przetwórstwa zbożowego kraju plon ziarna 1999 r. skupuje własnym sumptem.

(Dokończenie na str. 3)

W numerze:

Społeczeństwo

W końcu ub. roku gmina Waka Trocka została podzielona. Znaczną jej część dołączono do Wilna, pozostała - do gminy pogirskiej. Niektórzy wsiem zmienili przynależność terytorialną, ale problemy mieszkańców pozostały...

str. 5

Praworządność

Funkcjonariusze organów spraw wewnętrznych nadużywający napałów alkoholowych i po pijanemu powodujący wypadki drogowe odąd będą surowo karani.

str. 6

Reportaż

“O, Polaccol!” - witała ich na ulicach z życzliwym uśmiechem włoska policja. Podobnie było w hotelach, kawiarniach, restauracjach... w szalonych.



str. 7

Sport

45. mistrzostwa świata w tenisie stołowym w Eindhoven zapisały się w historii jako wyjątkowo przynajmniej z dwóch powodów - po raz pierwszy grano tylko turnieje indywidualne, poza tym, podczas imprezy Holandijka nawiedziła niespodziana tu fala upałów.

str. 10

Rozmaitości - TV

Facet po 50 latach odesłał skradzione pieniądze.

str. 11



UAB „Klion” Birbinių 4, Vilnius, tel.: 62 85 21, faks: 61 83 85



DEBICA



Kalejdoskop aktualności

Nasi przy Polakach

W rozpoczynających się w przyszłym tygodniu w Polsce międzynarodowych ćwiczeniach "Baltic Cooperation '99" weźmie udział 10 żołnierzy litewskich.

W ćwiczeniach, które rozpoczną się 16 sierpnia i potrwać 10 dni w okolicach Szczecina będą uczestniczyły jednostki z Danii, Niemiec i Polski. Danię będzie reprezentowało 49 żołnierzy, Niemcy - 50, Polskę - 61 żołnierzy.

Żołnierze litewscy zostaną przydzieleni do jednostki polskiej, do niej przyłączy się również 4 żołnierzy z Łotwy.

Będą to pierwsze wspólne ćwiczenia na terytorium Polski, gdy w marcu br. oficjalnie przystąpiła ona do NATO.

Litwin za kierownicą

Litwini w porównaniu z Łotyszami oraz Estończykami mają więcej samochodów osobowych, ale rzadziej od sąsiadów podróżują po innych krajach.

Po jednym samochodzie posiada 41 proc. mieszkańców Litwy, 39 proc. - Estonii i 32 proc. mieszkańców Łotwy. Po dwa i więcej samochodów ma 10 proc. Estończyków, 8 proc. Łotyszów i 7 proc. Litwinów.

W ciągu ostatnich 12 miesięcy za granicę podróżowało 30 proc. mieszkańców Estonii, 23 proc. - Łotwy i 18 proc. - Litwy.

Zysk "Hermisu" - 3 mln Lt

W lipcu bank "Hermis" miał 3 mln, a w ciągu 7 miesięcy br. - 16,7 mln litów zysku.

W końcu lipca bank posiadał ponad 95,5 tys. klientów, dysponujących w nim ponad 127 tys. rachunków. Od lipca roku ubiegłego liczba klientów wzrosła ponad półtorarotnie, liczba rachunków prawie dwukrotnie. Najszybciej zwiększyła się liczba rachunków kart płatniczych.

Pęd do Rosji

Wczoraj rano największe kolejki samochodów zanotowano na pograniczu Litwy z obwodem Federacji Rosyjskiej.

Na przejściu Panemunė na granicy z obwodem kaliningradzkim FR w kolejce stało 10 samochodów osobowych, pragnących wjechać na Litwę i 80 samochodów wyjeżdżających do obwodu kaliningradzkiego.

Na przejściu w Kibortach na wjazd do obwodu kaliningradzkiego czekało 15 samochodów ciężarowych i 40 osobowych. Stały tu jeszcze 4 samochody ciężarowe sprawdzone przez celników.

Pilvelis chce głodować

Akcjonariusz gazety "Lietuvos aidas" Algirdas Pilvelis zwrócił się do mera Wilna Juozasa Imbrasasa z prośbą wydania mu zezwolenia na głodowanie w ciągu miesiąca przed siedzibą Związku Ojczyzny (Konserwatystów Litewskich) w stolicy w proteście przeciwko temu, że konserwatyści nie chcą rozwiązać problemów ugrzęzłego w długach dziennika.

W podaniu wskazano, że jednocześnie będą głodowały jeszcze dwie osoby, które "również dążą do ugruntowania się na Litwie sprawiedliwości i demokracji".

Trzy przyczyny

Kierownicy przedsiębiorstw jako największy hamulec rozwoju przedsiębiorczości podali obniżenie się zdolności nabywczej, brak środków obrotowych oraz biurokracizm pracownikowi instytucji zarządzania.

Badania dowiodły, że w porównaniu z innymi czynnikami, kształtującymi ogólny klimat środowiska przedsiębiorczości, największym sceptycyzm dostrzega się w ocenach systemu podatkowego.

Oddal najważniejsze

Członek sejmowej frakcji opozycyjnej LDPP Povilas Gylys oświadczył, że Litwa oddała już w ręce kapitalu zagranicznego główne dziedziny ekonomiki.

Jak powiedział P. Gylys, w dziedzinie ubezpieczeń, telekomunikacji dominuje już kapitał zagraniczny, w obce ręce zamierzają przekazać również dwie trzecie kompleksu naftowego.

Podkreślił on, że tracąc suwerenność gospodarz Litwa traci również suwerenność polityczną.

"Niebawem będziemy mogli mówić wyłącznie o sprawach komunalnych - jak uporządkować środowisko, ale nie będziemy w stanie zajmować się najważniejszymi parametrami życia gospodarczego" - uważa on.

Kolejne ofiary

W końcu ubiegłego tygodnia na Litwie ofiarami wody stało się dwoje dzieci i trzech młodzi ludzie.

Najboleśniejsze nieszczęście nastąpiło w rejonie łódzieskim, gdzie w stawie we wsi Vidzgaliai utonąły dwie siostrzyczki.

(ELTA, BNS)

Jak w Europie

Wszystkich - pod jeden dach

Wczoraj w Ministerstwie Gospodarki rozważano możliwość przejścia przez Izbę Handlową, Przemysłową i Rzemieślniczą funkcji rejestru przedsiębiorstw.

Minister gospodarki Eugeniusz Maldeikis spotkał się z prezesem Wileńskiej Izby Handlowej, Przemysłowej i Rzemieślniczej Šarūnasm Davainisem i jej dyrektorem Alyvdasem Genyssem.

Š. Davainis poinformował ministra gospodarki o dążeniu Izby Handlowej, Przemysłowej i Rzemieślniczej do reprezenta-

wania wszystkich podmiotów gospodarczych Litwy z tym, że stopniowo wszystkie przedsiębiorstwa zostaną członkami stowarzyszenia.

W ten sposób zostałyby zrealizowana praktyka z Europy Zachodniej, gdzie analogiczne organizacje zrzeszają wszystkie przedsiębiorstwa zarejestrowane w regionie.

Minister gospodarki Maldeikis zaakcentował, że obecnie szczególnie ważna jest wymiana informacji między stowarzyszonymi strukturami przedsiębiorczości i instytucjami pań-

stwowymi. Stwierdził on, że Izba powinna pracować wspólnie z Litewską Agencją Rozwoju Gospodarczego, interesował się udziałem w działalności Rady Rozwoju Przedsiębiorczości.

Maldeikis, jak powiedział rzecznik prasowy Ministerstwa Gospodarki, spotkanie to określił jako przygotowanie do mającego się odbyć 23 sierpnia spotkania z przedstawicielami wszystkich Izb Handlowych, Przemysłowych i Rzemieślniczych Litwy.

(ELTA)



Minister gospodarki Maldeikis zaakcentował, że obecnie szczególnie ważna jest wymiana informacji między stowarzyszonymi strukturami przedsiębiorczości i instytucjami państwowymi.

Fot. ELTA

Ekonomia

Zdaniem Eleny Leontjewej

Znana ekonomistka Elena Leontjewa uważa, że notowana przez Departament Statystyki deflacja nie odzwierciedla prawdziwego stanu rzeczy, jednakże, gdyby nawet w kraju stałe obniżały się ceny, jest przekonana, że państwo nie powinno ich sztucznie regulować.

W czerwcu Departament Statystyki zanotował deflację w wysokości 0,1 proc., w lipcu - 0,5 proc.

"Jeśli mieszkańcy mówią, że nie odczuli żadnego obniżenia cen, to mają rację. Ceny konsumpcyjne obniżyły się nie dla wszystkich mieszkańców,

nie wszyscy bowiem są jednakowymi konsumentami. Ci, którzy dużo jeżdżą samochodem, na pewno nie powiedzą, że potaniała benzyna. Ludzie mają prawo mówić, że nie odczuwają obniżenia cen, bowiem jedne produkty i usługi drożeją, inne natomiast tanieją" - mówi E. Leontjewa.

Prócz tego, zdaniem E. Leontjewej, zgodnie z danymi badań, jakie przeprowadził Instytut Wolnego Rynku, w tym roku inflacja powinna wynieść około 5 proc.

Departament Statystyki ogłosił w lipcu, że po raz pierwszy od 1991 r. zanotował

roczną deflację w wysokości 0,2 proc.

"Nawet gdyby te dane były prawdziwe, państwo nie powinno nic czynić w sposób sztuczny", zapewnia ekonomistka. Jej zdaniem, samo przez się deflacja nie jest ani niebezpieczna, ani zgubna - wykazuje tylko zaistniałą sytuację na rynku.

"Byłoby o wiele niebezpieczniej, gdybyśmy mieli system pieniężny, który moglibyśmy regulować, na przykład zwiększając masę pieniężną", twierdzi doradca prezydenta, prezes Instytutu Wolnego Rynku E. Leontjewa.

Zdaniem ekonomistki, na ceny działają czynniki nie tylko wewnętrzne, ale też zewnętrzne, jak np. umacnianie się dolara względem euro oraz specjalne operacje centralnego banku europejskiego dla zwiększenia stabilności euro.

"Najważniejsze jest aby mocno trzymała się kotwica pieniężna Litwy", przewidziana jest E. Leontjewa.

(ELTA)

Nowy hotel w pobliżu Sejmu

Pięć nowoczesnych komfortowo urządzonych apartamentów
Sala konferencyjna
Parking strzeżony
Łączność: telefon, faks, internet
Sniadanie
Visa, EC/MC, Globus



Tel./faks 370 2 752495
E-mail: arsviva@post.omnitel.net

Liubarto 17, Vilnius 2004, Lietuva



HOTEL ARŠ & VIVA

URL: http://www.omnitel.net/arsviva

Przedłużająca się gościna na Litwie

Szarecki się boi

Przebywający na Litwie przewodniczący rozpisanej Rady Najwyższej Białorusi Siemion Szarecki twierdzi, że nie może wrócić do kraju, tam bowiem grozi mu więzienie.

Szarecki przebywa na Litwie już trzeci tydzień obawiając się przesładowań w swym kraju.

"Teraz nie mogę wrócić do ojczyzny, natychmiast bowiem znalazłbym się w więzieniu", powiedział S. Szarecki dla dziennika "Lietuvos rytas". Uważa on, że będąc za kratami nie mógłby wywierać takiego wpływu na wydarzenia, jak mieszkając w Wilnie.

W czasie swego pobytu lider opozycji białoruskiej spotkał się z przewodniczącym Sejmu Vytautasem Landsbergisem, niektórymi posłami na Sejm.

Szarecki zaprzecza, że wspiera go materialnie jakaś litewska oficjalna instytucja. Jednakże przydzielono mu ochronę i stale towarzyszą mu pracownicy Departamentu Ochrony Kierownictwa. Gość jeździ samochodem służbowym volvo 960.

Szarecki jest przewodniczącym parlamentu, który po referendum 1995 roku rozpuścił prezydent Aleksander Łukaszenka. 20 lipca br., gdy wygasła kadencja A. Łukaszenki, miał on czasowo objąć obowiązki prezydenta. Jednakże A. Łukaszenka przedłużył swą kadencję i nadal pozostaje w władzy.

Większość demokracji zachodnich nie uznaje takiego przedłużenia kadencji za zgodną z prawem.

(BNS)

W Sejmie

Dług za knajpy i hotele

Z powodu zmniejszenia się wpływów do budżetu zadłużenie Sejmu osiągnęło prawie 1 mln litów

Wczoraj dziennik "Lietuvos rytas" napisał, że Sejm ma trudności z powodu tego, iż budżet parlamentu jest o 9,78 proc. mniejszy niż w roku ubiegłym, a wydatki nadzwyczajnie obniżono o 34 proc.

W pierwszym półroczu do budżetu kraju nie wpłynęło blisko 800 mln litów czyli 9 proc. przewidzianych wpl. do budżetu.

Kilka dni temu zadłużenie Sej-

mu wyniosło 1,2 mln litów, jednakże ostatnio Ministerstwo Finansów przelało Sejmowi dwukrotnie po 200 tys. litów.

Jak pisze dziennik, parlament miał trudności w rozliczeniu się z "Lietuvos telekomas" za usługi łączności telefonicznej. Pieniądze za czerwiec "Telekomas" otrzymał w końcu lipca, chociaż należało je wpłacić w połowie miesiąca.

Dotychczas Sejm jest dłużny około 100 tys. litów hotelom i restauracjom za zakwaterowanie i wyży-

wienie gości.

Za papier do pisania i do aparatów powielających parlament jest dłużny dostawcom blisko 40 tys. litów. Sejm ma również zadłużenie za różne prace drukarskie, delegacje parlamentarzystów.

Ministerstwo Finansów nie opóźnia się z przelewem pieniędzy wyłącznie na wypłacanie uposażenia i rozliczanie się z "Sodra". Sejm również ma trudności rozliczyć się za elektryczność, wodę i inne usługi komunalne.

(BNS)

Zainteresowanie jagodami

Mieszkańcy rejonu solecznickiego, którzy zarejestrowali gospodarstwa farmerskie, uprawiają średnio ponad 7 ha ziemi. Pozostali mieszkańcy wsi użytkują działki o powierzchni 2-3 ha.

Kierownik rejonowego wydziału rolnego Stanisław Lebieźdz twierdzi, że w naszych warunkach rodzina wiejska może się wyżywić jedynie w tym wypadku, jeżeli będzie uprawiać 40 - 50 ha. W rejonie solecznickim tyle ziemi posiada tylko kilku farmerów. Co mają robić pozostali? S. Lebieźdz twierdzi, że obecnie oplaca się uprawiać jagody. Powiedział, że mieszkańcy Litwy pożywają dwukrotnie więcej owoców i jagód niż ich się produkuje. Pod względem ekologicznym mamy czystą przyrodę, dlate-

go w krajach zagranicznych jest obserwowane zainteresowanie naszymi jagodami. Można posłużyć się doświadczeniem Polski, gdzie w przeliczeniu na jednego mieszkańca farmerzy produkują dwukrotnie więcej jagód niż u nas.

Wczoraj z inicjatywy S. Lebieźdza odbyło się zebranie farmerów, którzy zainteresowali się uprawą jagód. Specjaliści z Litewskiej Lżby Rolnej zapoznali zebranych z agrotechniką uprawy malin, truskawek, porzeczki. Na założeniu hektara plantacji jagodowej należy przetrząsnąć od 7 do 10 tys. litów. Fundusz Wspierania Wsi kompensuje za ledwie 25 proc. tych wydatków. Dochód natomiast ma wynosić 6-8 tys. litów z hektara.

Piotr Ryngiewicz

Opóźnia się opłata

(Dokończenie ze str. 1)

Od rolników i spółek rolnych zamierzają one zakupić 27 tys. ton pszenicy I klasy i 93.500 ton klasy II, 43.7000 tys. żyta oraz 91.700 ton ziarna paszowego.

L. Kirkilis powiedział, że ostatnio zaistniała zagrażająca sytuacja, jeśli chodzi o skup zboża paszowego. Przedsiębiorstwa zdecydowane są zakupić za środki własne i pożyczone około 100 tys. ton takiego ziarna, jednakże praktycznie nikt go nie wiezie do punktów skupu. Dlatego rozważa się możliwość, aby nie sprzedawać zagranicznym kupcom pszenicy II klasy po 320 litów za tonę, natomiast upłynniając ją na rynku wewnętrznym jako ziarno paszowe.

(ELIA)



„To nie cud, lecz wielkie wydarzenie”

(Dokończenie ze str. 2)

Po otrzymaniu błogosławieństwa, grupa podążyła rowerami na Plac Czerwony. Trzymając w ręku figurę Matki Bożej z Fatimy odmówiliśmy koronkę do Miśkiej Bożej wraz z ks. prob. Józefem Zieniewiczem.

Trzydniowy czas w Moskwie minął szybko, ale jeszcze szybciej dobrze wysportowana grupa sześciorowców pokonała następujące odległości w kolejnych dniach 37, 87, 170, 160, 213, 205 km tj. 872 km.

Ze wzruszeniem harcerze z Wileńskiego Hufca Maryi modlili się na grobach pomordowanych polskich oficerów w Katyniu. Jakże cudowne spotkanie odbyliśmy z katolikami w Smoleńsku i Mohylewie. Wspaniała gościna! Najważniejsze, że wszyscy są zdrowi, pogodni duchem i gotowi do dalszych trudów poświęcenia. Czas biegnie, lecz siła woli pozostaje tak wielka, aby już pod wieczór w niedzielę, 8 sierpnia dojechać do Ostrej Bramy w Wilnie. Będą dwa dni odpoczynku, we własnych Rodzinach!

Kończąc musimy powiedzieć: obecność Tej, co świeci w Ostrej Bramie i broni Jasnej Góry, a daje nadzieję w Fatimie jest dla grupy pielgrzymkowej widoczna w każdym wymiarze codzienności. Pod sztandarami Maryi przeżywamy radość i pokonujemy trud pielgrzymowania. Za chwilę będziemy mieli spotkanie z ks. kard. Kazimierzem Świątkiem.

Pozdrawiamy i do zobaczenia! Czujemy się Maryją!
Mińsk, 6 sierpnia 1999 r.

x x x

W katedrze Mińskiej odbyło się wzruszające spotkanie pielgrzymów z ks. kard. Kazimierzem Świątkiem, Arcybiskupem Mińsko-Mohylewskim. Jego Eminencja z wielką serdecznością opowiadał swoje pielgrzymki do Fatimy, a szczególnie osobistą rozmowę z s. Łucją w Coimbrze, która widziała Matkę Bożą. Od s. Łucji, karmelitanki klauzurowej, ks. kardynał otrzymał różaniec święty, na którym przez dziesiątki lat modliła się za Rosję i wszystkie narody na Wschodzie. Ten różaniec każdy z

uczestników pielgrzymki rowerowej mógł ucałować i przez chwilę w modlitewnym skupieniu potrząsnąć we własnych rękach. Ogromnie udany pobyt na terenach Diecezji Mohylewskiej czy Mińskiej pielgrzymi zawdzięczają bezpośrednio zaangażowaniu samego ks. kardynała. Warto odnotować fakt, że towarzysząca pielgrzymom figurka Matki Bożej Fatimskiej została poświęcona przez ks. kardynała Kazimierza Świątkę w 1995 roku w Fatimie.

Z Mińska szlak pielgrzymów prowadził do Sanktuarium Maryjnego w Budstawie, a następnie po odpoczynku nad jeziorem Narocz grupa z radością udała się w kierunku Wilna. Szczęśliwie i pewnie grupa pokonywała wszystkie przejścia graniczne na terenach Rosji i Białorusi, lecz jedynie strona litewska na przejściu granicznym w Szumsku zignorowała międzynarodową grupę młodzieży, a skutkiem „bezwzględnych zasad” stało się rozbiście pielgrzymów na litewskich i obokrajowców. Obokrajowcy, Polak i Kanadyjczyk, musieli udać się na „niezde” międzynarodowe przejście do Ławaryszek. Tym razem pochwała należy się dla strony białoruskiej, a kandydatowi do Unii Europejskiej i NATO, stronie litewskiej, życzenia więcej humanitaryzmu i wolności od wewnętrznych zniewolenia służb administracyjnych.

Po niespodziewanych perypetiach we własnej Ojczyźnie, grupa pielgrzymów dotarła w niedzielę, 8 sierpnia pod Ostrą Bramę dopiero na godz. 23.00, pokonując tego dnia 194 kilometry. Wszyscy są bardzo szczęśliwi, że zakończyli bogobojnie pierwszy etap z Moskwy do Wilna. Najwspanialsza grupa z sześciu poprzednich wypraw przejechała łącznie 1194 km, w tym 534 km po terenach Rosji, 626 km po Białorusi.

Obecnie pielgrzymi mają dwa dni odpoczynku. W środę o godz. 7.30 Msza św. w kaplicy Ostrobramskiej rozpocznie drugi etap pielgrzymowania, z Ostrej Bramy do Jasnej Góry, a następnie przez Lourdes do Fatimy.

ks. Dariusz Stańczyk
z pielgrzymkami



Państwowa Orkiestra Dęta "Trimitas" i grupa taneczna w Parku Serejkiskim (Bernardyńce). W stolicy rozpoczął się piąty jubileuszowy festiwal "Dni Wilna". W tym roku potrawa on cały tydzień i będzie bardzo urozmaicony.
Fot. ELTA

Dziennik sztuki

Spotkania w klasztorach

Po raz trzeci odbywa się ten program. W 1998 roku miał miejsce szlak Klasztorów Litwy, w rok później - Tydzień w Klasztorach Wileńskich, teraz, do 15 sierpnia włącznie, przebiega szlak Najstarsze Klasztory Litewskie.

Szlak wpływał klasztorów - to jeden z programów kulturalnych Rady Europy, do którego dołączyła się Litwa. Rola klasztorów na przeciągu wieków była nieoceniona. Wystarczy przypomnieć, że w średniowieczu szkoły klasztorne były jedynymi zakładami naukowymi. Przy klasztorach działały biblioteki, nauczano wszystkich sztuk i nauk, kwitło malarstwo, muzyka, przepisywanie przez mniichów ksiąg etc.

Dlatego też organizatorzy (odbywają się nieodpłatne wycieczki i koncerty muzyczne) pragną zwrócić uwagę na najstarsze klasztory litewskie i propagować ich bogate dziedzictwo. Impreza poza Wilnem przebiegać będzie w Kownie i Starych Trokach. Najstarszy w kraju klasztor benedyktyński powstał w Trokach. Niestety, nie dotwał do naszych dni. Natomiast najstarszym wileńskim jest klasz-

tor przy kościele Wniebowzięcia NMP (franciszkański, na Piaskach). Od niego właśnie rozpoczęto tegoroczny szlak. Tu też zostanie zakończony 15 sierpnia uroczystością oficjalnej rekonsekracji tej świątyni. Zapowiedzieli także przybycie hierarchowie tego zakonu z różnych krajów. Uroczystość liturgiczna poprzedzona zostanie koncertem (pocz. o godz. 12.00), podczas którego soliści Regina Maciūtė i Vytautas Juozapaitis z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego wykonają Ave Maria największych kompozytorów. W międzyczasie, 12 sierpnia, o godz. 18.00 w świątyni na Piaskach (ul. Trocka) rozbrzmiewać będą arcydzieła J. S. Bacha i Vivaldiego.

W Starych Trokach i Kownie (odpowiednio: 11 i 13 bm.) odbędą się koncerty starych pieśni religijnych. H. J.

Pełna "Arka"

Ekspozycja w tej galerii należy do rzędu unikalnych - tak sądzi kierownictwo "Arki". Swe instalacje prezentuje tu plastyk fiński Bjarne Lonnros. Pracę skomponował specjalnie z uwzględnieniem pięciu sal arkowych. Twier-

dzi, że jego utworów nie należy zbyt poważnie traktować.

Artysta rzeźbiarz urodził się w Finlandii, uczył się w szkole sztuk pięknych w Sztokholmie, studiował na Uniwersytecie w Brisbane (Australia) i w Akademii Sztuki w Helsinkach, gdzie obecnie mieszka i tworzy. Wystawia sporo we własnym kraju, prezentował się w Paryżu, Sztokholmie, Wilnie. Inspiratorką urzędzenia pokazu w "Arce" była niedawno zmarła plastyczka Kazimiera Ziemiłyte. Podczas wernisazu Lonnros powiedział, że ogromnie żałuje, iż nie doczekała ona wystawy, o którą zabiegała.

Wystawa - to plansze i ekran telewizyjny, za pomocą których można obejrzeć m. in. położenie narządów mowy przy wymawianiu trudnych do artykułowania dźwięków stworzonego przez artystę "języka Drdr". Według niego ten sztuczny język zawiera około 300 nowych wyrazów. Dołączona jest także krótka gramatyka "języka Drdr". W innych salach - odwołanie do tematu wzajemnego przekształcania obrazu i języka.

Sensacyjne odkrycie archiwum rodzinnego Bachów

Zdawało się, że o wielkim Janie Sebastianie wiemy wszystko. Lecz oto agencja prasowe

świata obiegła sensacyjna wiadomością w jednym z muzeów państwowych Kijowa natrafiono na archiwum muzyczne drugiego syna wielkiego Jana Sebastiana (miał z dwóch małżeństw 20 dzieci) i jego pierwszej żony Marii Barbary, Carla Philippa Emanuela Bacha.

Ph. E. Bach urodził się w 1714 r. w Weimarze. Był odróżniał go wśród licznej muzyycznej rodziny Bachów, zwany był berlińskim lub hamburskim Bachem. Wykształcenie muzyczne w kompozycji i grze na instrumentach klawiszowych odebrał u ojca. W Lipsku był studentem prawa, potem kontynuował studia w tym kierunku na Uniwersytecie we Frankfurcie n. Odą. Zaczął komponować mając lat 18. W 1738 został powołany na dwór ks. Fryderyka Pruskiego w Rupinie. W 1740 w Charlottenburgu towarzyszył na klawesynie popisom fletowemu króla Fryderyka II. Jako nadworny klawesynista uczestniczył w koncertach wieczornych króla w Berlinie i Poczdamie. Stale jednak marzył, by się wyrwać spod sztywnej etykiety dworskiej, co mu wreszcie się udało dopiero w 1768, gdy po swoim ojcu chrześnym Telemannie, objął stanowisko dyrektora muzyki w 5 kościołach i kantora w jednym z gimnazjów Hamburga. Tam znalazł się znów w centrum środowiska muzycznego i naukowego. Dał się poznać jako do-

skonały wirtuoz i genialny improvizator, dyrygował koncertami złożonymi z własnych kompozycji i dzieł swego ojca, z oratoriów Handla, Telemanna, C. H. Grauna, Hassego, Haydna. Swoje dzieła wydawał m. in. własnym nakładem B & H w Lipsku, prowadził obszerną korespondencję z wybitnymi osobistościami, m. in. z Diderotem.

W 1925 roku odnaleziono miejsce złożenia zwłok C. Ph. E. Bacha i jego rodziny w kościele św. Michała w Hamburgu.

Ślady odnalezione obecnie w archiwum urwały się po drugiej wojnie światowej. Od ponad dwóch dziesięcioleci poszukiwania archiwum rodziny Bachów prowadził prof. Uniwersytetu w Harvardzie Christoph Wolff. Wiadomo było, że Niemcy bachowskie zbiory razem z 5 tys. innymi XVIII-wiecznymi muzycznymi rękopisami w 1943 r. ewakuowali z Berlina na Śląsk. Po wojnie kolekcja trafiła do rąk sowieckich. Raz mówiono, że znajduje się w Moskwie, innym razem, że w Kijowie. Po nici do kłębka i natrafiono na archiwum. Zawiera ono blisko 500 prac rodziny Bachów, nigdzie dotąd nie publikowanych, ani wykonywanych, ani nie zbadanych. Są w bardzo dobrym stanie. Okazało się, że zbiory te do roku 1973 znajdowały się w Konserwatorium Kijowskim a potem przeniesiono je do Muzeum Sztuki i Literatury przy Centralnym Archiwum Ukrainy.

Festiwal Trocki

2,5 tys. widzów oklaskiwało Balet Cesarski

W ubiegłą niedzielę Zamek Trocki, nie zważając na niepogodę, rozbłysł wszystkimi kolorami tęczy. Wielkie podwórze wypełnione było po brzegi. Zjechali widzowie z Wilna, Kowna, okolic, aby obejrzeć występy artystów słynnego Rosyjskiego Baletu Cesarskiego, którym kieruje pół-Litwin, pół-Rosjanin Gediminas Taranda.

Koncert uświetnili swą obecnością prezydent Valdas Adamkus i inni dostojnicy, obecna była ambasador RP Eufemia Teichmann z rodziną. Impreza przechodziła pod auspicjami znakomitej Mai Plisieckiej, którą wspierał moralnie małżonek, kompozytor Rodion Szczedrin.

Maja Plisiecka była inicjatorką założenia Rosyjskiego Baletu

Cesarskiego i dotąd jest honorowym prezesem zespołu. Trupa składa się z 40 najlepszych wychowanków słynnych szkół choreograficznych Moskwy, Petersburga i Permiu. Każdy członek jest laureatem jakiegoś międzynarodowego konkursu: Olga Pawłowa - konkursu "Maja" w Petersburgu, na którym zdobyła złoty medal; kilka międzynarodowych nagród posiada wspaniały tancerz Denis Matwijenko, podobnie Irina Surniewa, artystka ludowa Ukrainy, Elena Filipiewa jest laureatką licznych konkursów.

Duszą i sercem zespołu jest Gediminas Taranda, któremu pomaga brat Vytautas. Gediminas skończył szkołę baletu w Woroneżu, następnie Moskiewską Akademię Szkoły Choreografii w Moskwie przy "Bolszom". Gdy zmieniły się czasy, został kierownikiem i solistą agencji "Pili-grim", od 1994 r. - kieruje Rosyjskim Cesarskim Baletem. Jest tancerzem szeroko znanym na świecie, przewodniczącym jury Międzynarodowego Konkursu Baletu Krajów Ameryki Łacińskiej, dał się poznać jako reżyser ciekawych spektakli, koncertów. Jego "Wieczór Bożonarodzeniowy" został uznany za najlepsze widowisko 1995 roku w Moskwie. To on wyreżyserował jubileuszowy koncert Mai Plisieckiej

w Teatrze "Bolszoi" w Moskwie, to on stworzył specjalny program poświęcony Wacławowi Niżyńskiemu, wystawił szereg spektakli, takich jak "Dziadek do orzechów", "Śpiąca królewna", "Raimonda". Ma mnóstwo nagród, odznaczeń zarówno jako reżyser, jak też tancerz. Występował w Japonii, Hiszpanii, Anglii, Finlandii, Portugalii i wielu innych krajach.

Na trocki koncert złożyły się fragmenty baletu A. Adama "Giselle" w choreografii Petipa-Corelli. Widownię oczarowała wspaniała Elena Filipiewa, zadziwiająco lekko i artystycznie Denis Matwijenko.

W drugiej części koncertu urzeczyliśmy krótkie scenki - liryczne, komiczne, pełne dzikiego temperamentu tango w wykonaniu Olgi Pawłowej i Gediminas Tarandy.

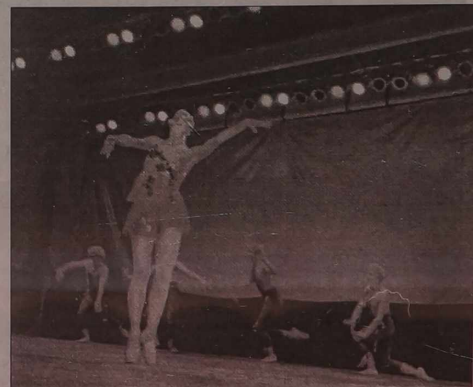
Następnie na scenę wyszła w powiewnych szatach Maja Plisiecka i odtączyła "Oczarowanie". Nie był to utwór skomplikowany, nie wyróżniał się ciekawą choreografią, ale publiczność przyjęła owacją pojawienie się legendy rosyjskiego baletu.

Na końcu obejrzelismy "Noc Walpurgi" z opery Charlesa Gounoda w układzie Lawrowskiego. W roli sprośnego Bachusa wystąpił laureat dwóch złotych medali w międzynarodowych konkursach Witalij Breusenko, Olga Pawłowa, Artem Michajłow i in. Ten korowód najpiękniejszych kobiet starożytności wyczarowany przez szatana podbił ostatecznie publiczność. Długo nie milki okłaski, gdy na scenę wyszli Maja Plisiecka w swej wspaniałej zielonej kreacji od Pierre'a a Cardina oraz Gediminas Taranda...

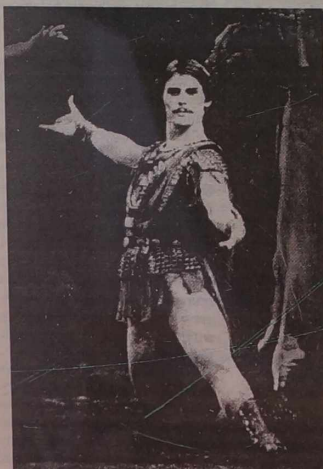
Dziś - ostatni koncert festiwalu. Barbara Znajdziłowska
Fot. autorka



Patronka festiwalu, Maja Plisiecka uchwycona w momencie, gdy wchodziła na podwórze zamkowe.



Scena z "Nocy Walpurgi"



Gediminas Taranda na scenie "Bolszogo" (zdjęcie archiwalne)

„We Włoszech znikną wszystkie smutki”

Śladami polskich pisarzy w Rzymie

Co przyciąga Polaków do Włoch? Przede wszystkim architektura, bogactwo artystyczne, ale również - mit swobody. Swobody myśli, swobody namietności nie tylko artystów, rzeźbiarzy i in. Również - polityków, żołnierzy. W XIX w. szukali oni sposobu, ażeby stąd dostać się „z ziemi włoskiej do Polski” szlakiem legionistów Napoleona. Jednym z nich był Ludwik Mirosławski, według Jerzego Pomianowskiego - romantyk, rewolucjonista, ale przede wszystkim nieznośny fatalista i demagog, który stanął na czele powstania przeciw „Re Bomba” i został pokonany pod Katanią. Ten sam mit ścigał tu znanych poetów, pisarzy: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Teofila Lenartowicza i in.

Zabytki i żywi ludzie

Jedni z nich opisywali (opisują) zabytki, inni - ludzi. Trzeci (przeważnie pisarze współcześni) - swoją miłość do Włoch dzielił po równo między dzieła artystyczne i żywych ludzi, jak np. Maria Kuncewiczowa, która drugą połowę swego życia spędziła między Kazimierzem a Rzymem. Owocem tych doświadczeń są jej trzytomowe dzienniki, w których dużo miejsca poświęciła nie tylko włoskiej sztuce, ale też rzymskiej ulicy, jej ludziom.

Z reguły, Polacy o Włochach pisali (pisała) z dużą sympatią. Inaczej było w przypadku Rosjan. Pisał Fonfizin: „Najbardziej doczeka nam tu nuda. Żyjemy tylko dzięki pięknym obrazom i posągom. Tu naprawdę można odzyskać się od obcowania z ludźmi”. Dla Tołstojów Włochy były krajem jedynie wakacji. Gogol - nie pisał stąd nic.

Z kolei z pisarzami podobnej szerokości geograficznej było bardzo różnie. Zaskoczył w swoim czasie szeroki krąg czytelników głosny Markiz de Sade. W swojej książce pt. „Viaggio in Italia” pisał o Włochach: „(...) z bólem, przynajmniej, muszę patrzeć na ten najpiękniejszy na świecie kraj zamieszkały przez najbardziej obrzydliwy rodzaj ludzi”. Całkiem odmienną kategorię pisarzy prezentował Stendhal, który nie tylko usiłował znać język włoski, ale też jego dialekty. Pisał o żywych Włochach i znalazł w nich więcej uroku i pasji niż w starożytnych posagach.

Rzym zwiedziło dziesiątki polskich pisarzy

Architektura, malarstwo, cudowne krajobrazy włoskie, słoneczni ludzie - wszystko to niczym magnes przyciągało polskich pisarzy.

Na nazwiska twórców, którzy do Włoch jeździli wielokrotnie, wskazał

współczesny polski badacz Franciszek Ziejka: A więc byli tu: Władysław Bełza, autor „Katechizmu dziecka polskiego” (był tu 17 razy). Kilkanaście razy jeździł do Włoch Leopold Staff. Inni - byli tu również po kilka razy: Kazimierz Tetmajer, Konstanty Marian Górski, Stefan Żeromski, Jan Kasprówic, Ostap Otwin, Edward Porębowicz, Józef Ruffer, Kornel Makuszyński, Ludwik Debicki, Władysław Kozicki, Władysław Stanisław Reymont, Wiktor Gomulicki, Józef Ignacy Kraszewski...

Włochy zwiedzali także: Lucjan Rydel, Włodzimierz Tetmajer, Walery Gostowski, Cezary Jellenta, Antoni Lange, Jerzy Żuławski, Czesław Jankowski i in. Kto żerował do Włoch przynajmniej raz - czynił wszystko, aby tu powrócić. Tak było np. z Władysławem Orkanem, który po pierwszej wyprawie do Włoch w 1902 roku, odbytej wspólnie z Leopoldem Staffem, wręcz obsesyjnie tęsknił za Italią. Pisał o tym po latach jeden z jego przyjaciół Jan Wiktor „Italia - kiedy (Orkan) wypowiadał ten wyraz, to zdawało się, że gruda światła jaśnieje mu na wargach. We Włoszech przypominie sobie przeszłość, znikną wszystkie smutki, zgrzyoty, utrapy”.

Polacy jechali najczęściej utartymi trzema szlakami: I przez Wiedeń, Triest do Comons, II przez Wiedeń, Triest-Torbetta do Wenecji, III - przez Budapeszt, Fiume, a stąd - statkiem do Wenecji lub Ancony. Dalsze szlaki podróży polskich poetów i pisarzy obejmowały większość miast włoskich. Naturalnie, celem wszystkich - był zawsze Rzym...

„Brawo, Polacco!”

Podróżowano rozmaicie. Jedni, jak np. Leopold Staff z Janem Kasprówicem i Bernardem Połonicem podróżowali pociągami w wagonie III klasy, zatrzymywali się w najtańszych hotelach. Inni, jak przykładowo Henryk Sienkiewicz, w tym samym czasie mogli sobie pozwolić na podróż z wszelkimi wygodami.

Tak było na początku naszego wieku. Dzisiaj u jego schyłku, Polacy podróżują: rzadziej samolotami (bo prawie nie się nie zwiedzi), częściej - własnymi wozami, najczęściej - autokarami (wycieczki zbiorowe).

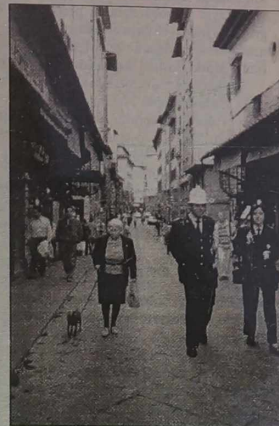
Takim właśnie warszawskim autokarem turystycznym z Warszawy przez Wiedeń podróżowała obecnie niżej podpisana. Większość naszej wycieczki stanowili wojskowi, przeważnie siłni, zręczni, pomysłowi, dowcipni. Byli tu niejako dodatkową atrakcją dla turystów, a przede wszystkim - dla Włochów. „O,

Polacco!” - witała ich na ulicach z życzliwym uśmiechem włoska policja. Podobnie było w hotelach, kawiarniach, restauracjach i... w szatach. W tym miejscu pozwolę sobie na pewną „dygresję liryczną”.

Korzystanie z włoskich miejskich szaleatów jest warte osobnego opisu. Ubik kosztuje 500 lirów. Te „500” ma to być nie w banknocie, ale w monecie. Bowiemy we włoskim szalecie nie ma babcikłozetowej, jest tylko automat. Jeżeli osoba pragnąca szybko się wysuszyć ma banknot, założymy 2-tysięczny, powinna ona być przygotowana do tego, że musi wykonać szereg czynności: pójść do kasy, wymienić banknot na monetę, następnie, z tą monetą pójść do automatu i tam wymienić ją na kartę wejściową. Dopiero taka „wejściówka” otworzy automat (jak w metrze). Mówiąc krócej, zanim się dotrze do wymarzonej kabiny, można już majątki wysuszyć. Żeby uniknąć takowych komplikacji szarmancy panowie oficerowie stojący w koleje do automatu pośpieszyli rodaczkom z pomocą: w trymie wzięto panie „na barana” i w ten sposób z jedną kartą wejściową głupi automat przepuścił dwie osoby. „Brawo, Polacco!” - rozległy się huczne oklaski stojących obok Włochów. Już dla zabawy, czy też z przekory ten sam „polski” pomysł pochwylił Afrykańczyk. „Brawo, brawo Polacco!” - uśmiechał się z całego serca stary poczciwy Włoch pilnujący tu... sprawności automatów.

Cheesz tu wrócić? wrzuc monety do Fontanny Trevi

Co mają robić ci, którzy, jak Władysław Orkan będą wręcz obsesyjnie tęsknili za Italią, którzy zapragną tu jeszcze powrócić? Jest na to sposób powszechnie na całym świecie wypróbowany, trzeba wrzucić do fontanny monetę. Dobrze, ale do której? W Rzymie jest ich nieprzebrane mnóstwo: Fontanna Trytona, Fontanna z Maurem, Fontanna Czterech Rzek... Do tej - wskazują Włosi. Fontanna Trevi. Ulubione w Rzymie miejsce Włochów oraz turystów. Jest to monumentalna fontanna zajmująca większą część placu via del Corso, na którym została ona wzniesiona. Woda doprowadzana jest do niej ze źródła Acqua Vergine akweduktem skonstruowanym jeszcze w czasach Agryppy, w 19 roku p.n.e. Niszczący przez wiele stuleci akwedukt został na nowo oddany do użytku dopiero w XV w. za pontyfikatu Mikołaja V, który zlecił Leonowi Baptyście Albertinemu wybudowanie basenu dla ujęcia doprowadzonej tu wody. Pyszna kompozycja architektoniczna fontanny, z jej skałami, nisiami



Dzień powszedni rzymskiej ulicy; na pierwszym planie - włoski patrol policyjny

i marmurowymi rzeźbami pochodzą jednakże z „naszych czasów”, bo z XVIII w. Powstała ona według projektu Nicola Salvi na zamówienie papieża Klemensa XII. W wymyślnej naturalistycznej scenierii z piękną architekturą w tle umieścił on ogromną statwę OCEANU płynącego na dużej muszli ciągniętej przez konie morskie. Wokół wynurzające się z wody skały załudnione są trytonami.

To miejsce jest naznaczone jakąś niezwykłą siłą energetyczną - dobrą, jak twierdzą Rzymianie. Fontannę dosłownie oblegają ludzie młodzi i starzy. Kipi tu piękne, barwne życie. Zwinni, plastyczni młodzi Murzyni zreszczenie przewijają się przez tłum ludzki z nareczem dużych, pięknych róż. Róże zasadniczo są w trzech kolorach: purpurowe, żółte i szafirowe. Łatwo jest zaobserwować - kto jakie róże dla swych wybranek serc wybiera: Żydzi - szafirowe, Litwini (no właśnie, jak się okazało, mieszkali w sąsiednim z nami hotelu) - żółte, Włosi - purpurowe, bądź żółte. Polacy - purpurowe...

Proszę się zbytnio nie rozanielać, proszę uważać, bo tu jak i wszędzie, zdarzają się złodziejki - sztymszymi kategoryczny głos naszej sympatycznej przewodniczki.

...Ano, tradycje złodziejstwa we Włoszech mają już dwa tysiące siedemset kilkadziesiąt lat, podczas gdy w Polsce tylko tysiąc trzydzieści. Nie zatem dziwnego, że i ta specjalność stoi tam nieco wyżej...

Alwida Antonina Bajor

Rzym - Wilno

Fot. Alwida A. Bajor



„Zobacz, tam Polacy „biorą na barana” swoje panie” - mówił młody Afrykańczyk do swojej córeczki



Fontanna Trevi ze statwą Oceanu płynącego na dużej muszli ciągniętej przez morskie konie

Polska

Pielgrzymka

Z Białegostoku do odległego o kilkanaście kilometrów Supraśla wyruszyła w poniedziałek pielgrzymka wiernych na prawosławne uroczystości związane ze świętem Ikony Matki Boskiej Supraskiej.

Znajduje się onaw męskim klasztorze Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Supraślu. W ubiegłym roku obchodzono jubileusz 500-lecia jego istnienia. We wtorek przed południem głównym uroczystościom będzie przewodniczył zwierzchnik cerkwi prawosławnej w Polsce arcybiskup Sawa, w asyście biskupów.

Burze na Podlasiu

Kilka dużych pożarów zabudowań gospodarczych wywołały wyhadowania atmosferyczne towarzyszące gwałtownym burzom, które w niedzielę przeszły nad województwem podlaskim.

Do największego pożaru doszło w Szczepankowie w gminie Śniadowo, gdzie spłonął kurnik, a w nim 19,5 tysiąca tygodniowych kurcząt oraz ok. 30 ton paszy dla nich. Straty oszacowano na 600 tysięcy zł. Sporo pracy mieli też podlascy strażnicy z nadmiarem wody po obfitych opadach deszczu. Do takich wezwania wyjeżdżały kilkanaście razy, m.in. w Bielsku Podlaskim i Łomży.

Bez powodów

19-letnią kobietę i 38-letniego mężczyznę, którzy podpalali lasy w okolicach Zielonej Góry zatrzymali miejscowi policjanci. Oboje przyznali się również do innych podpaleni.

Podpalaczy zatrzymano wkrótce po ugaszeniu lasu w pobliżu osiedla Pomorskiego - poinformował w niedzielę nadkomisarz Andrzej Karski, p.o. rzecznika miejscowej policji. Przyznali się oni do licznych podpaleni w rejonie miasta w czerwcu i lipcu. Nie potrafili podać powodów swojego postępowania.

Blokad nie będzie

Szef „Samoobrony” Andrzej Lepper powtórzył w niedzielę w Rzeszowie, że jego związek nie będzie organizował w najbliższym czasie żadnych blokad.

Pod koniec lipca rolnicze związki zawodowe zadeklarowały, że do 15 sierpnia nie zorganizują ogólnopolskich protestów rolników, by nie odrywać ich podczas żniw od pracy w polu. Lepper powiedział w Rzeszowie, że - jego zdaniem - wybory parlamentarne już w przyszłym roku, przed wyborami prezydenckimi, a gdy „Samoobrona” przejmie po nich władzę, „Nasze grozi tylko dobrobyt”.

Na cześć Polaka

„Kwiatkowski” - tak na cześć polskiego astrofizyka pochodzącego z Bydgoszczy nazwano planetoidę odkrytą przez Szwedów.

Wyznaczyli tor jej ruchu w przestrzeni kosmicznej. Po tym zabiegu mała planeta mogła już otrzymać własną nazwę. Szwedzcy naukowcy zaproponowali, aby nosiła nazwisko polskiego doktora astrofizyki. Uzyskali zgodę Międzynarodowej Unii Astronomicznej. Formalności dopełniono podczas zakończonej ostatnio w Stanach Zjednoczonych konferencji naukowej „Asteroidy, komety, meteory 99”.

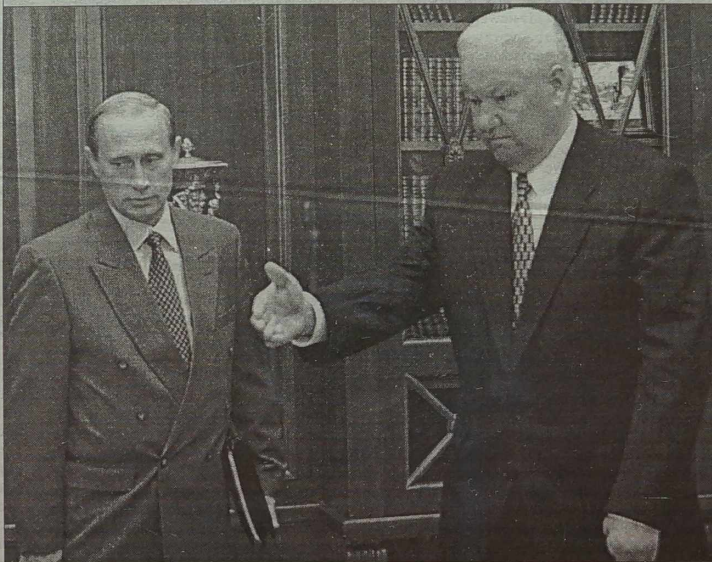
Tymczasowy premier Rosji
Władimir Putin

Prezydent Borys Jelcyn mianował w poniedziałek p.o. premiera dotychczasowego sekretarza Rady Bezpieczeństwa Rosji Władimira Putina, któremu nieco wcześniej powierzył urząd pierwszego wicepremiera.

Władimir Władimirowicz Putin urodził się 7 października 1952 r. w Leningradzie. W 1975 r. ukończył wydział prawa tamtejszego uniwersytetu. Po ukończeniu studiów pracował w kontrwywiadzie KGB. Z informacji agencji ITAR-TASS wynika, że przez wiele lat pracował w Niemczech. Po powrocie do

Leningradu objął stanowisko zastępcy prorektora wydziału spraw międzynarodowych na leningradzkim uniwersytecie. W 1990 r. został doradcą przewodniczącego rady miejskiej Leningradu. W latach 1991-1994 był przewodniczącym komisji ds. kontaktów zagranicznych przy urzędzie mera Petersburga. Następnie - w latach 1994-1996 - był pierwszym zastępcą przewodniczącego rady miejskiej miasta i przewodniczącym komisji ds. kontaktów zagranicznych. Przez kolejny rok (1996-1997) pracował w biurze administracji prezydenta Federacji Ro-

syjskiej. W latach 1997-1998 Putin pełnił urząd naczelnika w Głównym Urzędzie Kontroli przy biurze prezydenta Rosji. W tym samym czasie był też pierwszym zastępcą szefa administracji prezydenta Rosji. Od lipca 1998 r. był dyrektorem Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Od marca tego roku Putin pełnił stanowisko dyrektora Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji i jednocześnie sekretarza Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Władimir Putin jest żonaty - ma dwoje dzieci.



Kolejny premier Rosji Władimir Władimirowicz Putin urodził się 7 października 1952 r. w Leningradzie. Fot. EPA-ELTA

To cyrk - mówią moskwianie

Polityka w naszym kraju to cyrk - mówią moskwianie po zdymisjonowaniu przez prezydenta Rosji Borysa Jelcyna premiera Siergieja Stiepaszyna i zastąpieniu go byłym szefem kontrwywiadu Władimirem Putinem.

Władzacy Moskwy uważają też, że poniedziałkowa zmiana na stanowisku premiera jest potwier-

dzeniem od dawna panującego przekonania, że „czolowi rosyjscy politycy to kłowni - chociaż bynajmniej nie są zabawni”.

Większość moskwiian wie bardzo mało o nowym premierze Rosji - piątym w ciągu ostatnich 17 miesięcy. Na wiadomość, że jest nim były szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa (następczyni KGB) tylko wstrząsają ramionami. „Przyzwyczajaliśmy się do zmian, już nas nie zaskakują” - powiedział reporterowi agencji Reuters Władimir, pracownik biura podróży. „Zastępują ich zawsze osoby tego samego pokroju, z KGB” - dodał. Wielu Rosjan jest zdania, że polityka ma niewiele bliżej z ich codziennym życiem. „Mam dosyć polityki” - mówi 61-letnia Nadeżda. „Przestałam nawet słuchać radia”. Rosjanie za pogorszenie się sytuacji w swoim kraju obwiniają Borysa Jelcyna, który sam chciałby uchodzić za „ojca ojczyzny”. 36-letnia uliczna handlarzka Lena Golowina mówi, że w „dawnych czasach” takie częste zmiany w składzie rządu byłyby czymś niezwykłym. Teraz zaś, pod rządami Jelcyna, stały się czymś normalnym. „To wszystko oznacza, że nasze życie stanie się jeszcze cięższe” - dodaje.



Każda zmiana rządu wywołuje niepokój nie tylko wśród bankierów, ale i zwykłych obywateli Fot. EPA-ELTA

Nie powinno zaszkodzić

Dyplomaci litewscy spodziewają się, że niespodziewane zmiany w rządzie rosyjskim nie zaszkodzą stosunkom dwustronnym.

Wczoraj Ministerstwo Spraw Zagranicznych Litwy opublikowało oficjalny komentarz w sprawie decyzji, jaką w poniedziałek rano podjął prezydent Rosji Borys Jelcyn o odwołaniu Siergieja Stiepaszyna, który kierował gabinetem ministrów przez 3 miesiące, i mianowaniu Władimira Putina czasowo pełniącym obowiązki szefa rządu oraz przedstawieniu jego kandydatury Dumie Państwowej na zatwierdzenie jako nowego premiera. Komentując te wydarzenia, wiceminister spraw zagranicznych

Spotkanie nowego premiera z rządem

Pełniący obowiązki premiera Rosji Władimir Putin spotkał się w poniedziałek przed południem z członkami zdymisjonowanego rządu.

W spotkaniu wziął także udział były szef gabinetu Siergiej Stiepaszyn.

Nie będzie dużych zmian w rządzie

Pełniący obowiązki premiera Rosji Władimir Putin zapowiedział, że nie zamierza przeprowadzać dużych zmian w rządzie i chce zatrzymać ekipę reformatorską.

Putin spotkał się w poniedziałek przed południem z członkami zdymisjonowanego gabinetu. W poniedziałek rano Jelcyn zdymisjonował rząd premiera Siergieja Stiepaszyna i mianował Putina p.o. premiera.

Jelcyn chce widzieć Putina jako swego następcę

Prezydent Rosji Borys Jelcyn ogłosił w poniedziałek Władimira Putina swoim kandydatem w wyborach prezydenckich w roku 2000.

W poniedziałkowym wystąpieniu telewizyjnym Jelcyn określił Putina jako człowieka, który będzie w stanie konsolidować rosyjskie społeczeństwo i kontynuować reformy. Zapewnił, że wybory prezydenckie odbędą się w przewidzianym terminie, czyli w połowie przyszłego roku.

„Niezego zaskakującego dla nas w tej decyzji nie ma” - skomentował natomiast ostatnie wydarzenia Giennadij Ziuganow, szef dominującej w parlamencie partii komunistycznej.

Rosyjski analityk Andrej Kortunow twierdzi, że desygnowanemu na nowego premiera Rosji Władimirowi Putinowi zabraknie czasu, by zaprezentować się jako wiarygodny kandydat na następcę Borysa Jelcyna. Kortunow w audycji BBC, „World at One” powiedział, że do tego potrzeba co najmniej roku. Putin nie ma tyle czasu i nie wygląda na kandydata, który mógłby zwyciężyć w prezydenckiej kampanii wyborczej. Kortunow nie wyklucza nowego konstytucyjnego kryzysu w Rosji, do którego może dojść w przypadku, gdy Duma nie zaakceptuje kandydatury Putina na premiera.

Na podstawie doniesień PAP przygotował Paweł Kobak

(ELTA)

Zdaniem głównodowodzącego KFOR, WAK traci kontrolę nad sytuacją w Kosowie

Obawy generała

Dowódca sił pokojowych KFOR gen. Michael Jackson uważa, że Wyzwoleńcza Armia Kosowa (WAK) - albańska partyzantka, która przez prawie półtora roku stawiała opór siłom serbskim - traci kontrolę nad swoimi ludźmi. „Nie mogę powiedzieć abym był całkowicie przekonany, że oni (WAK) posiadają pełną kontrolę nad pozycjami swoich podwładnych.

Będą musieli spróbować przekazać swoim ludziom, że dzisiaj Kosowo jest inne niż 3 miesiące temu” - powiedział w poniedziałek Jackson. Brytyjski generał skomentował w ten sposób dwa incydenty, jakie miały miejsce w Kosowie w ostatni weekend. W pierwszym z nich granat ranił dziesięciu Serbów, zaś w drugim grupa Albańczyków starła się w Kosowskiej Mitrovicy (północne Kosowo) z francuskimi żołnierzami KFOR.



Do nowych incydentów dochodzi ciągle pomimo oficjalnego stanowiska dowództwa WAK, które sprzeciwia się atakom na Serbów i żołnierzom KFOR
Fot. EPA-ELTA

W Dagestanie ostrzelano śmigłowiec z szefem sztabu —

Kwasznin w opałach

W kaukaskim Dagestanie ostrzelano w poniedziałek śmigłowiec, wiozący szefa sztabu rosyjskich sił zbrojnych, generała Anatolija Kwasznina. Nie odniósł on obrażeń - podała agencja ITAR-TASS.

Agencja powołała się na dowództwo wojsk rosyjskich w Dagestanie. Śmigłowiec z szefem sztabu dostał się pod silny ostrzał, podchodząc do lądowania w miejscowości Botlich, tuż przy granicy z Czeczenią. Dwa stojące już na płycie lotniska helikoptery spłonęły, dwa inne uszkodzone. Ostrzał towarzyszył także odlotowi Kwasznina z Botlicha - poinformował ITAR-TASS. Według agencji, miejscowość tę przez całość obecnie jednostki dagestańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. Rosja skierowała do Dagestanu oddzia-

ły wojskowe w związku z przedostaniem się do tej republiki w sobotę rano bojowników islamskich z sąsiedniej Czeczenii. Rebelianci zajęli kilka dagestańskich wsi. Wehódzący w skład Federacji Rosyjskiej Dagestan graniczy od południa z głównym grzbieciem Kaukazu, a od wschodu z Morzem Kaspijskim. Rosyjscy żołnierze mieli wesprzeć w walce oddziały dagestańskiego MSW. Do akcji wprowadzono także rosyjskie śmigłowce bojowe. Według źródeł rosyjskich, w nocy z niedzieli na poniedziałek wymiana ognia znacznie osłabła. Zdaniem niezależnych rosyjskich obserwatorów, rebelia w Dagestanie to bunt przeciwko nieokreślonej korupcji popieranych przez Moskwę władz republiki. Buntownicy uważają prawo islamskie za jedną alternatywę tych praktyk.

Japonia zaniepokojona irańskim programem raketowym —

Nie ustają w wysiłkach

Japonia jest wyraźnie zaniepokojona irańskim programem raketowym, co zawazy też na przyszłotygodniowej wizycie szefa jej dyplomacji w Teheranie - wynika z poniedziałkowych opinii oficjalnych źródeł tokijskich.

Minister spraw zagranicznych Japonii podczas wizyty w Iranie przekazał tamtejszym władzom wyrazy zaniepokojenia rozwojem irańskiego programu raketowego - podało w poniedziałek japońskie ministerstwo. W lipcu zeszłego roku Iran przeprowadził próbę rakiety balistycznej, która zbudowana była prawdopodobnie według technologii importowanej z Koreńskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Japonia wraz z USA i Koreą Południową nie ustaje w wysiłkach, by zniechęcić Koreę Północną do dalszego rozwijania jej programu raketowego. W jego

ramach Phenian wystrzelił w sierpniu zeszłego roku rakietę balistyczną, której część spadła do Pacyfiku po wschodniej stronie Japonii. Obecnie Korea planuje wystrzelenie rakiety dalekiego zasięgu, zdolnej - jak oceniają specjaliści - do dotarcia nawet do amerykańskich stanów Hawaje i Alaski. Komura podczas wizyty w Iranie podzielił się z tamtejszymi władzami japońskimi obawami związanymi z proliferacją północnokoreańskich technologii. Japońskie media donosiły również, że Komura poinformuje prezydenta Iranu Mohammada Chataiego i irańskiego ministra spraw zagranicznych Kamala Charraziego, iż Japonia wznosi kredytowane irańskiego projektu elektrowni wodnej w południowej części tego kraju zawieszona w 1993 roku.

Saddam oskarża Iran o odmowę ustanowienia pokoju —

Jeśli zajdzie potrzeba...

W przemówieniu z okazji rocznicy zakończenia wojny iracko-irańskiej z lat 1980-1988 prezydent Saddam Husajn oskarżył Iran o odmowę ustanowienia pokoju i przetrzymywanie tysięcy irackich jeńców wojennych.

W wystąpieniu transmitowanym przez radio i telewizję Saddam dał do zrozumienia, że jeśli zajdzie potrzeba, Irak użyje siły przeciwko Iranowi. Iracki przywódca oświadczył, że Irak uwolni wszystkich 39 tysięcy irackich jeńców wojennych. Natomiast w Iranie nadal przebywa wiele tysięcy jeńców irackich, którzy są narażeni na tortury i różne naciiski. Według Iraku, Teheran

odmawia także zwrotu samolotów wojskowych i cywilnych, które schroniły się w Iranie, kiedy w 1991 roku wybuchła wojna w Zatoce Perskiej. Saddam Husajn oskarżył Iran o wywołanie niszycielskiej wojny z Irakiem, w której zginęło prawie milion ludzi.

Tymczasem samoloty amerykańskie zbombardowały w poniedziałek stanowiska dowodzenia i kontroli armii irackiej w północnym Iraku - poinformowało w komunikacie dowództwo armii amerykańskiej w Europie. F-15 i F-16 „działając w samoobronie” zbombardowały stanowiska irackiej obrony przeciwlotniczej na północ od Mosul, w strefie zakazu lotów.



Saddam Husajn zagroził użyciem siły, gdyby jeńcy iracki nie zostali zwolnieni
Fot. EPA-ELTA

Nie odwiedzi Hongkongu

Papież Jan Paweł II w czasie swej pielgrzymki po krajach Azji w listopadzie tego roku prawdopodobnie nie odwiedzi Hongkongu ze względu na sprzeciw władz w Pekinie - poinformowały w poniedziałek miejscowe źródła.

Rzecznik kościoła katolickiego w tej byłej kolonii brytyjskiej a obecnie specjalnego regionu administracyjnego Chin biskup Joseph Zen powiedział, że zamiast do Hongkongu, papież prawdopodobnie uda się do Indii, gdzie odwiedzi albo Delhi albo Bombaj. Hongkoński dziennik „South China Morning Post” informuje natomiast, że odwołanie planów wizyty papieża w Hongkongu nastąpiło w wyniku sprzeciwu władz w Pekinie, które postawiły veto wobec przyjazdu Jana Pawła II ze względu na stosunki dyplomatyczne, jakie Watykan utrzymuje z Tajwanem, który ChRL uważa za swą zbuntowaną prowincję.

Polska

O roli esperanto

W Gliwicach rozpoczął się w niedzielę XIV Światowy Ekumeniczny Kongres Esperantystów. Impreza, która potrwa tydzień, odbywa się pod hasłem „Abyśmy byli jedno”.

O roli esperanto w zbliżaniu do siebie przedstawiciele różnych religii dyskutuje blisko 300 esperantystów z 25 państw Europy, Afryki i obu Ameryk. Prezes Polskiego Związku Esperantystów Stanisław Mandrak uważa, że język ten jest znakomitym pomostem między ludźmi różnych kultur i religii.

Nawet z Martyniki

XXXVI Tydzień Kultury Beskidzkiej - jedna z największych imprez folklorystycznych w Europie - zakończył się w Wiśle, Szczyrku, Żywcu, Makowie Podhalańskim, Oświęcimiu i Jablonkowie.

Podczas festiwalu wystąpiło ponad 70 zespołów folklorystycznych, w tym ponad 20 z zagranicy. Spośród 50 zespołów polskich, które wzięły udział w imprezie, aż 28 wywodzi się z Beskidów. Wystąpiły też aż trzy polskie grupy z Zaolzia. Najbardziej egzotywnym zespołem był Les Balisiers z Martyniki, wyspy położonej na Morzu Karaibskim.

„Młodszy brat”

Ponad 800 wykonawców z 13 krajów uczestniczy w rozpoczętym w niedzielę w Zielonej Górze V Międzynarodowym Dziecięcym Festiwalu Folkloru. Impreza potrwa do 16 sierpnia. Uczestnicy, m.in. z Argentyny, Białorusi, Gruzji, Holandii, Tajwanu, Turcji, Włoch i Polski, wystąpią w ponad 20 miastach woj. lubuskiego. Miejscem koncertów galowych, prócz Zielonej Góry, będzie też Gorzów i niemieckie miasto Cottbus. Pierwszy taki festiwal odbył się w 1991 r. Jest on „młodszym bratem” Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego, który w Zielonej Górze odbywa się od 1964 r.

Lustracja

Posel KPN-Ojczyzna Michał Janiszewski w poniedziałek wystąpił do Sądu Lustracyjnego o zlustrowanie trzech liderów SLD: Leszka Millera, Włodzimierza Ciמושewicza i Jerzego Jaskierni.

Janiszewski powiedział PAP, że ma dowody świadczące, jego zdaniem, o tym, iż posłowie SLD złożyli nieprawdziwe oświadczenia lustracyjne.

Galeria za kratkami

Osadzeni w kieleckim areszcie śledczym mogą oglądać pokonkursową wystawę „Polskiej fotografii prasowej '99”.

Ekspozycja ona jest od poniedziałku w areszcieńskiej „Galerii za kratkami”. Wśród kilkuset prac, wykonanych przez krajowych i zagranicznych fotoreporterów, znalazły się m.in. nagrodzone zdjęcia Łukasza Trzcinskiego z „Rzeczpospolitej” i Roberta Kowalewskiego z „Gazety Wyborczej” - poinformował Janusz Tusznio, opiekun „Galerii za kratkami”.

Na podstawie doniesień PAP przygotował
Zygmunt Zdanowicz

45. MŚ w tenisie stołowym w Eindhoven

Wyjątkowe mistrzostwa

45. mistrzostwa świata w tenisie stołowym w Eindhoven zapisały się jako wyjątkowe przynajmniej z dwóch powodów - po raz pierwszy grano tylko turnieje indywidualne, po drugie podczas imprezy Holandii nawiedziła niespotykana tu fala upałów.

Na duchotę i wysoką temperaturę w halach, treningowym namiocie oraz wszystkich obiektach towarzyszących Indoor Sportcentrum i Eishalle w Eindhoven narzekali wszyscy uczestnicy, a najbardziej, oczywiście, zawodnicy i zawodniczki.

„Nie mogę grać, pot sięcieka mi na raketkę” - to najczęściej wymieniane zdanie we wszystkich niemal językach świata, skierowane przezwadnie do sekundującego trenera.

W tych egzotycznych jak na Europę warunkach, najlepiej radzili sobie tenisiści stolicy Chin. Nie jest to nic nowego - od paru lat, a konkretnie od Goeteborga '93, zawodniczki i zawodnicy tego kraju zdobywały albo wszystkie złote medale, albo oddając jeden z pięciu możliwych do wygrania.

We wspomnianym Goeteborgu złoto sprzątnął specjalista Chińczykom singlista Jean-Philippe Gaitien (Francia). Dwa lata później w

Tianjin gospodarze popisali się stu-procentowym „uzyskaniem” złota powtarzając osiągnięcia z New Delhi z 1987 i Nowego Sadu w 1981 r.

Rok później w Manchesterze '97 Chiny znów musiały przelknąć porażkę swych reprezentantów w najważniejszym i najbardziej prestiżowym turnieju - singlu mężczyzn. Dokonał tego fenomen tej dyscypliny sportu, dwukrotny mistrz świata, czterokrotny finalista MŚ w singlu, były mistrz olimpijski (z Barcelony '92) - Jan-Ove Waldner (Szwecja).

W Holandii w Indoor Sportcentrum przed rokiem Waldner doznał klęski - przegrał w początkowej fazie turnieju o mistrzostwo Europy singlistów z młodym Niemcem Timo Bollem, prowadząc w decydującym piątym secie 20:15... Wtedy wszyscy mówili o zmierniku kariery 33-letniego Szweda.

Minał rok i Waldner w te samej Indoor Sportcentrum pokazał, że nadal jest wspaniałym graczem.

34-letni Szwed wytrzymał psychicznie i fizycznie dwa pięciocetowe boje, w 1/8 i 1/4 finału, z Francuzem Christophe Legout i byłym mistrzem globu Kong Linghui z Chin.

W spotkaniu o swój piąty finał mistrzostw świata Waldner prowa-

dził już z Ma Linem, 19-letnim reprezentantem „nowej fali” w chińskim ping-pongu 2:0.

Jednak pogromca m. in. Polaka Marcina Kusinińskiego i mistrza Europy, nr 1 w światowym rankingu Władimira Samsonowa z Białorusi, nie zamierzał spasować. Wygrał kolejne dwa sety i 4 tysiące widzów dopinających Szweda przeżyło chwile zwątpienia. Cieszyła się za to kilkudziesięciuosobowa grupa kibiców chińskich powiewając czerwonymi chorągiewkami przy ogłuszającym akompaniamentem bebnów. To chyba „uskrzydliło” Ma Lina. Ostatecznie wygrał z mistrzem świata 3:2.

To była wspaniała rywalizacja, a Waldnerowi do piątego finału MŚ w singlu zabrakło tak niewiele - prowadził 16:11 w trzecim secie...

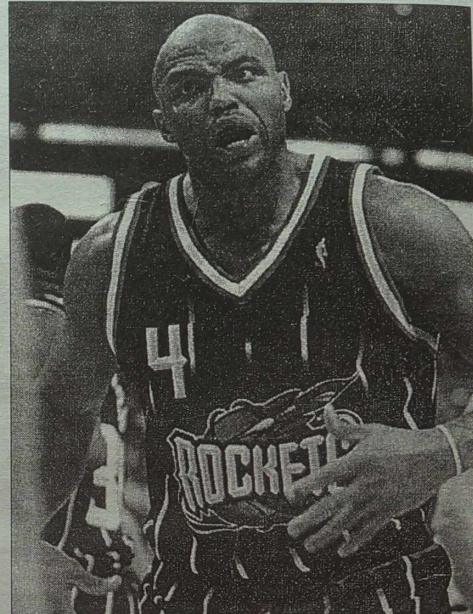
Mimo to pozostaje największym tenisistą stołowym wszechczasów wywołując z Eindhoven brązowy medal MŚ w singlu, podobnie jak w 1993 r. z Goeteborga. Ma ich więc, tylko w grze pojedynczej, sześc - po dwa złote, srebrne i brązowe.

Do tego trzy złote i cztery srebrne w drużynie oraz srebrny w deblu (z Joergenem Perssonem).

To co nie udało się Waldnerowi, było w zasięgu możliwości innego Europejczyka, Wenera Schlagera z Austrii. Austriak awansom do półfinału MŚ w singlu mężczyzn osiągnął życiowy sukces. Jest to zawodnik o wielkim talencie, umiejący zagrać pięciocet w taki sposób jak nikt inny na świecie. Gdy jest w formie nie ma konkurenta, który by się go nie obawiał.

Przekonał się o tym w trzecim secie półfinału singla mistrz olimpijski z Atlanty, Liu Guoliang. Chińczyk łatwo wygrał dwa sety i w trzecim także był pewny swego. Tymczasem Schlager zagrał wspaniale i wygrał 2:1:8. Wydawało się nawet, że to może być kluczowy i zwrotny moment meczu. Tak się jednak nie stało. W czwartym Chińczyk zdołał narzucić swój styl i w efekcie ekipa Państwa Srodka miała w Eindhoven swój historyczny występ - wszystkie pięć finałów miało sto-procentową obsadę chińską. Znaczący to, że wszystkie złote i srebrne medale powędrują do Azji. Takich dokonań pojedyncza reprezentacja jeszcze nigdy nie miała!

Charles Barkley: kara i sława



Fot. Reuters

Sąd w Houston uznał, że koszykarz Charles Barkley, gwiazdor zespołu NBA - Houston Rockets, jest winny spowodowania kolizji drogowej i nakazał koszykarzowi wypłacenie 12 900 dolarów na konto poszkodowanego Jasona Buckinghama.

Adwokat „Sir” Charlesa - Richard Joseph powiedział, że proces sądowy odbył się tylko dlatego, że jedna ze stron był gwiazdorem Houston, zaś drugiej - chodziło o rozdmuchanie sprawy i wyciągnięcie dużej „forsy”. Tego samego zdania był koszykarz, który po ogłoszeniu wyroku powiedział: „Myślę, że nie musieliśmy się tutaj wszyscy spotykać. Jeśli Jason poprosiłby mnie, rok temu, żebym zapłacił za jego leczenie zrobiłbym to i wszystko byłoby w porządku.” Barkley dodał, że tuż po incydencie poszkodowany Buckingham, podczas oczekiwania na przyjazd policji, nie skarżył się na doznane obrażenia.

W sali sądowej panowała przyjacielska atmosfera. Po ogłoszeniu wyroku Barkley rozdawał autografy, a obecni na sali świadkowie i sędziowie robili sobie z gwiazdorem pamiątkowe zdjęcia.

Do niezgodnego zderzenia, którego sprawcą był wyjeżdżający z parkingu Barkley, doszło deszczowym rankiem 26 lutego 1996 roku. Policja już na miejsce uznała, że odpowiedzialność za krakęsę ponosi koszykarz i stwierdziła jednocześnie, po badaniu alkomatem, że skrzydłowy Houston nie był pod wpływem alkoholu. Adwokat Josepha Buckinghama żądał początkowo 29 tysięcy dolarów, ale po wyroku przyznał, że jest zadowolony, bo jego klient wydał na leczenie 11 tysięcy dolarów.

Eliminacje juniorów do półfinałów mistrzostw Europy

„Bilansowy” awans

Z kompletem pięciu zwycięstw zakończyli w Sokolovie turniej kwalifikacyjny młodsi polscy koszykarze (do lat 17), awansując do półfinałów mistrzostw Europy juniorów. W ostatnim meczu pokonali gospodarzy, reprezentację Czech 70:61.

Oprócz polskiego zespołu do półfinałów mistrzostw (kwiecień 2000 roku) awansowały drużyny Białorusi i Litwy.

Kadrowicze Litwy prowadzeni pod egidą Algirdasa Milonasas i Vytautasa Poteliunasas do półfinałów awansowali wygrywając trzy z pięciu rozegranych spotkań. W meczu piątym trybuty litewscy koszykarze pokonali Anglie 100:49 (54:17).

Mimo tej wysokiej wygranej mało brakowało, by Litwa została za burta 1/2 finału, jako że po trzy wygrane miały także drużyny Czech i Białorusi. O kolejności zajętych lokat zdecydować musiał bilans zdobytych i straconych punktów według którego miejsce przypadło Białorusi - wygrana z Czechami 72:63 i porażka z Litwą

62:66 (+5 pkt). Trzecią lokatę zajęła Litwa - przegrana z Czechami 67:72 (-1 pkt.). Bilans punktowy gospodarzy turnieju okazał się najgorszy (-4 pkt.).

Końcowa tabela turnieju kwalifikacyjnego

1. Polska	5	5	0	392:336	10 pkt.
2. Białorus	5	3	2	333:329	8
3. Litwa	5	3	2	409:315	8

4. Czechy	5	3	2	371:345	8
5. Szwecja	5	1	4	266:367	6
6. Anglia	5	0	5	296:420	5

Na podstawie doniesień agencyjnych i wł. przygotował Andrzej Ratikiewicz

Wyniki finałów i medalistów 45. MŚ w tenisie stołowym

mężczyźni - gra pojedyncza

Liu Guoliang - Ma Lin (obaj Chiny) 21:16, 19:21, 19:21, 21:16, 24:22. Brązowe medale: Werner Schlager (Austria), Jan-Ove Waldner (Szwecja)

kobiety - gra pojedyncza

Wang Nan - Zhang Yining (obie Chiny) 15:21, 14:21, 21:5, 21:12, 21:11

brązowe medale: Li Nan (Chiny), Ryu Ji-hye (Korea Pld.)

debel mężczyzn

Kong Linghui/Liu Guoliang - Wang Liqin/Yang Sen (wszyscy Chiny) 19:21, 21:16, 16:21, 21:10, 21:18.

brązowe medale - Władimir Samsonow (Białorus)/Zoran Primorac (Chorwacja), Kim Taek-soo/Park Sang-joon (Korea Pld.)

debel kobiet

Wang Nan/Li Ju - Yang Ying/Sun Jin (wszystkie Chiny) 22:20, 21:14, 21:19

brązowe medale: Zhang Yining/Zhang Ying Ying (Chiny), Park Hae-jung/Kim Moo-kyo (Korea Pld.)

miks

Ma Lin/Zhang Ying Ying - Feng Zhe/Sun Jin (wszyscy Chiny) 21:15, 21:19, 9:21, 21:15

brązowe medale: Wang Liqin/Wang Nan, Qin Zhijian/Yang Ying (wszyscy Chiny)

Tabela medalowa 45. MŚ w tenisie stołowym

	złote	srebrne	brązowe	razem
1. Chiny	5	5	4	14
2. Korea Pld.	-	-	3	3
3. Szwecja	-	-	1	1
4. Austria	-	-	1	1
5. Białorus	-	-	1 (0,5)	1 (0,5)
Chorwacja	-	-	1 (0,5)	1 (0,5)

Najlepszy wynik z ekipy polskiej uzyskał debel Lucjan Błaszczak, Tomasz Krzeszewski sklasyfikowany na miejscach 5-8, a w turnieju singla mężczyzn Lucjan Błaszczak zajął 9-16 miejsce.

Nieudany start

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa Litwy w lotach balonem. Po 5 dniach zmagani i podsumowaniu wyników 14 konkurencji na pierwszym miejscu uplasował się Kostiūškevičius Rimas z Mariampola, na drugiej pozycji znalazł się Mockaitis Gintautas z Kowna, a trzeci był Machonorych Walerij. Roman Mikielewicz zajął miejsce dziewiąte i po zawodach powiedział, że dla niego start w tych mistrzostwach był bardzo nieudany. - Otrzymałem przydomek „showman”, bo wyśladowałem na Białym Moście, ponadto trochę popływałem w jeziorze koło Pikieliszek - z usmiechem opowiadał nigdy nie tracący poczucia humoru i pogody ducha baloniarz. - Następnym razem będzie lepiej - na optymistycznej nutcie zakończył Mikielewicz. To był dobry trening przed mistrzostwami świata w Austrii (25 sierpnia).
Inf.wl.

